Wyd. A | ILUSTROWANY KURIER POLSKI | Cena 15 gr

ROK VII (1951) | Piątek, 30 marca | Nr 87 (1940)



Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się proces członków kierowniczego ośrodka nielegalnego tzw. „Popielowskiego" Stronnictwa Pracy. Na ławie oskarżonych zasiadają: Józef Kwasiborski, Stanisław Bukowski, Antoni Antczak, Jan Hoppe i Cecylia Weker. Oskarżeni w czasie okupacji hitlerowskiej wchodzili w skład kierownictw Stron. Pracy o organizacji pod nazwą „Unia", będącej zarazem ośrodkiem ideologicznym Stron. Pracy. Z chwilą wyzwolenia Polski członkowie kierownictwa Stron. Pracy i „Unii" rozpoczęli podziemną działalność, pozostając pod kierownictwem emigracyjnego „rządu londyńskiego" i innych ośrodków dyspozycyjnych za granicą.

Na zdjęciu ława oskarżonych (od lewej siedzą): Hoppe, Kwasiborski, Antczak i Bukowski.

Foto — Film Polski

Zwiększamy produkcję — powiększamy oszczędności

Czynem 1-Majowym

polskie masy pracujące walczą o pokój i Plan 6-letni

WARSZAWA (PAP). Wśród dalszych zobowiązań, którymi ludzie pracy czczą zbliżający się dzień 1 Maja i wyrażają swoją solidarność z uchwałami berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju, wyróżniają się zobowiązania huty „Kościuszko" i nawiększych łódzkich zakładów włókienniczych.

W całym kraju zespoły robotników fabrycznych i PGR zobowiązują się przedterminowo wykonać zadania produkcyjne, lepiej wykorzystać pracę maszyn, przyśpieszyć remonty, obniżyć zużycie materiałów, a przede wszystkim węgla. **„Pełne wykonanie naszych zobowiązań — mówią ich inicjatorzy — będzie najlepszym sprawdzianem patriotycznej postawy każdego z nas."**

Setki ton ponadplanowej produkcji, tysiące złotych dodatkowych oszczędności, poważne oszczędności węgla — oto treść dumnego meldunku złożonego na wspólnym zebraniu całej załogi huty „Kościuszko".

„Wyrażamy dziś swą pełną solidarność z klasą robotniczą całego świata, z ludem Barcelony, z robotnikami Francji, Anglii i Belgii, z robotnikami Niemiec Zachodnich, walczącymi przeciwko remilitaryzacji."

15-osobowy potok produkcyjny Heleny Bawolak z zakładów przem. dziewiarskiego im. E. Plater w Łodzi zobowiązał się osiągnąć w drugim kwartale bież. roku 100 proc. towarów pierwszego gatunku.

*

Szereg zobowiązań w różnych zakładach pracy dotyczy upowszechnienia doświadczeń radzieckich stachanowców i racjonalizatorów. O podjęciu zobowiązań 1-Majowych meldują ponadto portowcy i stoczniowcy Szczecina, robotnicy z budowy fabryki samochodów ciężarowych w Lublinie, z zakładów „Fablok" i inn.

Ambasador ZSRR u premiera Cyrankiewicza i wicepremiera Minca

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów w dniu 29 bm. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich p. Arkadija A. Sobolewa.

*

WARSZAWA (PAP). Wiceprezes Rady Ministrów Hilary Minc przyjął w dniu 29 bm. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich p. Arkadija A. Sobolewa.

W 4 rocznicę śmierci gen. Świerczewskiego

WARSZAWA (PAP) W czwartą rocznicę śmierci gen. Karola Świerczewskiego — wielkiego syna robotniczej Warszawy, płomiennego rewolucjonisty i bojownika o wolność i wyzwolenie społeczne ludzi pracy — naród polski czci bohaterskie czyny wielkiego Polaka, który przez całe życie walczył „za naszą wolność i waszą".

W imieniu Komitetu Centralnego PZPR złożył wieniec kierownik wydziału rolnego KC Edmund Pszczółkowski, w imieniu ZSL — prezes Baranowski i sekretarz generalny — Juszkiewicz, w imieniu SD — pos. Stefański.

Uroczyste zakończenie Światowego Tygodnia Młodzieży

WARSZAWA (PAP) Uroczyste zakończenie Światowego Tygodnia Młodzieży przemieniło się w potężną manifestację młodzieży polskiej demonstrującej niezłomną wolę walki o pokój i Plan 6-letni, solidarność ze ŚFMD, z młodzieżą bratnich narodów ZSRR i postępową młodzieżą całego świata. Na uroczystych akademiach setki tysięcy młodzieży wyraziły pełne poparcie dla uchwał Światowej Rady Pokoju i surowo potępiły knowania podżegaczy wojennych.

Raymonde Dien przybyła do Warszawy

WARSZAWA (PAP) Na zaproszenie Związku Młodzieży Polskiej przybyła do Warszawy w dniu 29 bm. Raymonde Dien, bohaterska bojowniczka francuskiego ruchu obrońców pokoju.

Młodzież Warszawy zgotowała R. Dien niezwykle serdeczne i gorące powitanie.

Zadania Związków Zawodowych w walce o pokój i Plan 6-letni

Obrady VII Plenum CRZZ

WARSZAWA (PAP). Dnia 29 bm rozpoczęły się w stolicy obrady VII Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych, na którym zostaną przedyskutowane i wytyczone zadania związków zawodowych na najbliższy okres w walce narodu o pokój i Plan 6-letni. W prezydium obrad zasiedli: przewodniczący CRZZ W. Kłosiewicz, wiceprzewodniczący A. Burski i T. Ćwik, sekretarze CRZZ: Z. Kratko i S. Kowalczyk oraz Bolesław Gebert.

Wśród ponad 200 uczestników obrad znajdują się budowniczowie Polski Ludowej Wanda Gościmińska i Franciszek Apryas, wybitny młodzieżowy przodownik pracy, inicjator zwiększenia cykliczności wydobycia węgla — Kawczyk, inicjator wprowadzenia w polskim przemyśle metody radzieckiego inżyniera Kowalewa — inżynier Borkowski, czołowi przodownicy i racjonalizatorzy pracy Genowefa Majnik z Warszawy, Michałek z Poznania i inni.

Obszerny referat, omawiający zadania związków zawodowych w II roku Planu 6-letniego, wygłosił przewodniczący CRZZ Wiktor Kłosiewicz.

Nad referatem rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierają głos czołowi aktywiści związkowi i przodownicy pracy.

Drugi dzień procesu

kierowników nielegalnego Stronnictwa Pracy

WARSZAWA (PAP) W drugim dniu procesu kierowników nielegalnego „Stronnictwa Pracy" — sąd przesłuchał pozostałych oskarżonych Kwasiborskiego i Bukowskiego, których zeznania odkryły dalsze szczegóły dywersji i szpiegostwa prowadzonego w kraju przez grupę Karola Popiela.

Oskarżony Józef Kwasiborski, wiceprzewodniczący nielegalnego Stronnictwa Pracy oraz delegat do władz naczelnych „Unii" w okresie międzywojennym był członkiem „Chadecji". Po połączeniu się Chadecji z NPR w 1937 r. w Str. Pracy wszedł w skład zarządu głównego stronnictwa. Kwasiborski opisał szeroko działalność tej części stronnictwa, która po wyzwoleniu prowadziła podziemną robotę zgodnie z dyrektywami przekazywanymi z Londynu. Oskarżony brał udział w licznych zebraniach i konferencjach władz tej organizacji, jak również uczestniczył w posiedzeniach tzw. komitetu porozumiewawczego, w którego skład wchodzili — jak wiadomo — przedstawiciele podziemnych organizacji, uprawiających dywersję skierowaną przeciwko władzy ludowej w Polsce.

Z zeznań Kwasiborskiego wynika, że „delegatura rządu londyńskiego" likwidując się chciała przekazać nielegalnemu Stronictwu Pracy swą tajną drukarnię, którą jednak w rezultacie dostała się Mikołajczykowi. Równocześnie działacze stronnictwa otrzymywali nadal poważne sumy pieniężne na kontynuowanie antyludowych akcji podziemnych.

Po przyjeździe Karola Popiela z Londynu i przyłączeniu się jego grupy do legalnego Stronnictwa Pracy, kierowanego przez Felczaka, grupa „popielowska" nie zaprzestała konspiracyjnej roboty i do kasy nowoutworzonej organizacji przekazała jedynie część pieniędzy, zachowując poważną sumę w dolarach na finansowanie roboty dywersyjnej.

Jak wynika z zeznań oskarżonego grupa Popiela prowadziła żywą działalność szpiegowską. Po powrocie z Danii oskarżona Weker, która skontaktowała się tam z przedstawicielem zagranicznego ośrodka dyspozycyjnego stronnictwa — Sieniewiczem złożyła Kwasiborskiemu dokładne sprawozdanie informując go o otrzymanych instrukcjach dotyczących wywiadu i sposobów szyfrowania i przekazywania za granicę informacji szpiegowskich. M. in. w przesyłaniu wiadomości szpiegowskich pośredniczył agent WIN-u Grabowski, który w tym okresie pertraktował za pośrednictwem Kwasiborskiego z „Tygodnikiem Warszawskim", pragnąc stać się udziałowcem tego czasopisma.

Kwasiborski przyznał również, że z ośrodka zagranicznego przychodziły poważne sumy dolarów, przeznaczonych na rozbudowę sieci szpiegowskiej stronnictwa.

Instrukcje i pieniądze przywozili specjalni emisariusze, którzy kontaktowali się z oskarżonymi, m. in za pośrednictwem ks. Kaczyńskiego.

Kwasiborski przeprowadził również rozmowy na temat działalności nielegalnego stronnictwa z dwoma dostojnikami kościelnymi. Tę samą sprawę referował biskupom współoskarżony Bukowski.

W zeznaniach dotyczących działalności okupacyjnej stronnictwa — osk. Kwasiborski stwierdza m. in., że brało ono udział w tzw. komitecie antykomunistycznym, zorganizowanym do walki z ruchem niepodległościowym. Propagandowe wydawnictwa komitetu antykomunistyczne go szkalujące organizacje lewicowe i ZSRR, były gorliwie kolportowane przez stronnictwo.

Oskarżony w swych zeznaniach usiłuje uchylić się od odpowiedzialności za zbrodniczą i zdradziecką robotę podległego mu tzw. wydziału bezpieczeństwa, denuncjującego do gestapo oraz skrytobójczo likwidującego działaczy niepodległościowych.

Prokurator wnosi tu o ujawnienie dokumentów i raportów wydziału bezpieczeństwa delegatury o skrytobójczych morderstwach na działaczach komunistycznych. W dokumentach tych czytamy m. in.:

„Celem naszym jest rozpracowanie przede wszystkim kierowników ruchu komunistycznego i sparaliżowanie pracy organizacyjnej PPR".

„W ostatnich dniach policja granatowa oraz żandarmeria i gestapo zlikwidowały kilku poważnych członków komuny i rozbiły szereg komunistycznych komórek przy niedwuznacznej naszej pomocy".

„Zlikwidowano kilku komunistów bądź drogą własną, bądź to pośrednio przez obce władze".

Przesłuchiwany następnie osk. Bukowski Stanisław — syn b. fabrykanta, zatrudniającego 1.000 robotników i aktywny działacz grupy Popiela. opowiada w swych zeznaniach o różnych machinacjach finansowych jakie prowadził pod płaszczykiem zorganizowanej przez siebie spółdzielni „Źródło" za organizacyjne pieniądze nielegalnego stronnictwa.

Bukowski przyznał się również że otrzymał dolary zza granicy przywiezione przez emisariusza Tyczyńskiego oraz że udzielił poufnych informacji brytyjskiej korespondentce, którą skontaktował następnie z Popielem.

Bukowski kontaktował się również z b .agentem hitlerowskim, a następnie agentem wywiadu anglosaskiego Adamem Doboszyńskim.

Odnośnie swej działalności w czasie okupacji Bukowski zeznaje m. in. o swych kolejnych rozmowach ze znanym kolaboracjonistą, prezesem RGO hr. Ronikierem, w czasie których uknuto plan wrogiej w stosunku do ZSRR agitacji wśród jeńców wojennych. W sprawie tej został wysłany specjalny memoriał do gubernatora Franka.

Sąd przerwał rozprawę do dnia następnego.

W kwietniu rozpocznie się budowa Metro warszawskiego

WARSZAWA (PAP). Prace przygotowawcze do budowy Metro warszawskiego weszły w nową fazę. Od przygotowań wstępnych polegających na opracowywaniu założeń projektowych budowy przeszliśmy do przygotowań bezpośrednich, do opracowywania projektów roboczych, do prac w terenie.

Już w II kwartale br. rozpoczęta będzie budowa pierwszych szybów Metro. Budowa ich umożliwi rozpoczęcie właściwych prac związanych z wykonaniem tunelu kolei podziemnej. W kwietniu br. rozpoczną się pierwsze prace w terenie.

Również w kwietniu br. zespół górników rozpocznie montaż aparatury do zamrażania gruntów, która umożliwi prowadzenie robót o wysokim stopniu nawodnienia, tzw. wodonośnych.

Budowa tunelu kolei podziemnej prowadzona będzie w oparciu o bogate doświadczenia budowniczych najwspanialszego Metro świata — Metro moskiewskiego.

Budowa kolei podziemnej prowadzona będzie w ten sposób, iż nie zakłóci ona zupełnie normalnego życia miasta.

W r. 1957 pierwsze dwa odcinki Metro o łącznej długości 11 km połączą północne i wschodnie dzielnice miasta ze śródmieściem. Korzystając z Metro mieszkańcy stolicy na przejeździe z domu do miejsca pracy i z powrotem zaoszczędzać będą przeciętnie około 40 minut.

Z konferencji paryskiej

Nowe propozycje delegacji ZSRR zmierzają do osiągnięcia porozumienia

PARYŻ (PAP). Na środowym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw przedstawiciel ZSRR Gromyko, który jednocześnie przewodniczył obradom, zakończył przemówienie rozpoczęte na poprzednim posiedzeniu.

Pragnąc ułatwić osiągnięcie porozumienia w sprawie porządku dziennego, delegacja radziecka uznała za możliwe zgłosić nową propozycję w następującej redakcji:

„Rozpatrzenie przyczyn istniejącego w Europie napięcia międzynarodowego oraz środków, niezbędnych dla zapewnienia rzeczywistego i długotrwałego polepszenia stosunków między Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Anglią i Francją, włączając następujące zagadnienia: o demilitaryzacji Niemiec, o redukcji sił zbrojnych USA, ZSRR, Anglii i Francji oraz w związku z tym rozpatrzenie istniejącego poziomu zbrojeń i sprawy rozciągnięcia kontroli międzynarodowej nad przeprowadzeniem redukcji sił zbrojnych; o innych środkach, mających na celu usunięcie groźby wojny i obawy przed agresją, o wykonaniu istniejących układów, zobowiązań i porozumień czterech mocarstw."

Zgłaszając tę propozycję — powiedział Gromyko — delegacja radziecka chciałaby wyrazić nadzieję, że nie wzbudzi ona zastrzeżeń ze strony trzech mocarstw.

Przedstawiciel USA Jessup, przedstawiciel Anglii Davies i przedstawiciel Francji Parodi oświadczyli, że przestudiują nową propozycję delegacji radzieckiej i zajmą wobec niej stanowisko na następnym posiedzeniu.

Już w niedzielę



w podróż dookoła Polski wyrusza para naszych rysunkowych przyjaciół FURDYGA i SYN, którzy korzystając z nadejścia wiosny pragną zapoznać się z rytmem pracy socjalistycznej i wielkimi budowlami Planu Sześcioletniego.

W serii rysunków zapoznamy naszych Czytelników z miejscowościami, które odwiedził Furdyga i Cynamonek. Zadaniem Czytelników będzie odgadnięcie z treści rysunków nazwy miejscowości zwiedzanych przez bohaterów podróży oraz obiektu zainteresowania podróżników.

Na laureatów naszego konkursu oczekuje 30 cennych nagród. M. in. autentyczny dwukołowy rower, umożliwiający podróże w niemniejszym stopniu jak Furdydze i synowi...

Działania wojenne w Korei

PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym w Phenianie dnia 29 marca donosi, że na wszystkich frontach oddziały Armii Ludowej wraz z ochotniczymi oddziałami chińskimi kontynuują zaciekłe walki. Na zachodnim froncie w rejonie na północ od Seulu trwają zaciekłe walki. Oddziały Armii Ludowej zadają nieprzyjacielowi ciężkie straty w ludziach i sprzęcie.

Odroczenie XX posiedzenia w Paryżu

PARYŻ (PAP) XX Posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, które miało odbyć się w czwartek, zostało odroczone do piątku.

Pierwszy dzień procesu

kierowników nielegalnego Stronnictwa Pracy

WARSZAWA (PAP) Pierwszy dzień procesu członków kierownictwa nielegalnego „popielowskiego“ Stronnictwa Pracy, który rozpoczął się dnia 28 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie, ujawnił perfidną, dwulicową grę polityczną, prowadzoną przez grupę Karola Popiela przeciwko władzy ludowej w Polsce. Zeznania przesłuchanych dotychczas oskarżonych wykazały również, że w okresie okupacji ich organizacja, zwalczając niepodległościowy ruch lewicowy, łączyła się z najskrajniejszymi elementami faszystowskimi, nie cofając się nawet przed współpracą z hitlerowskim okupantem.

Osk. Cecylia Weker, b. kierowniczka sieci wywiadu nielegalnego „Stronnictwa Pracy“ i łączniczka do specjalnych zleceń tej organizacji spełniała również funkcję kasjerki kierowniczego ośrodka nielegalnego „popielowskiego“ Stronnictwa Pracy.

Sieć szpiegowska organizacji składała się z licznych płatnych agentów, rezydujących w różnych dzielnicach kraju. Przekazywane przez płatnych agentów wiadomości wywiadowcze, Weker przesyłała osk. Kwasiborskiemu.

Osk. Weker zajmowała się również przesyłaniem nielegalnej, szyfrowanej przez nią samą korespondencji do dyspozycyjnego ośrodka stronnictwa za granicą oraz przyjmowała wszelkie przesyłki stamtąd przychodzące. Weker stwierdza, że korespondencja ta dotyczyła m. in. nawiązania kontaktu między stronnictwem, a dywersyjną organizacją podziemną WIN.

Przyjechawszy w 1946 r. z wycieczką do Danii oskarżona skontaktowała się tam z Sieniewiczem i przekazała mu szereg informacji wywiadowczych. Na jej ręce przychodziły z zagranicy pieniądze, przeznaczone na finansowanie nielegalnej działalności. M. in. poważną sumę podjął ks. Kaczyński.

Pieniądze wypłacano członkom organizacji w tzw. „punktach pieniężnych“, zorganizowanych przez oskarżoną w różnych miastach. Weker przyznała, że brała udział w licznych zebraniach ośrodka kierowniczego „stronnictwa“. Za swą działalność w ramach tej nielegalnej organizacji pobierała stałe wynagrodzenie.

Osk. Hoppe — członek organizacji Stronnictwa Pracy i „Unia“, gdzie pełnił on funkcję członka tzw. zarządu głównego, przedwojenny działacz BBWR i OZN, złożył obszerne wyjaśnienia, w toku których oświadczył, że po wyzwoleniu brał udział w konspiracyjnych posiedzeniach swej organizacji. Zebrania te organizowane przez członków „Unii“ i współpracowników „Tygodnika Warszawskiego“, poświęcone były dyskutowaniu wytycznych nielegalnej działalności. Na jednym z zebrań omawiano możliwości nawiązania kontaktu z WIN-em.

Hoppe przyznał się także do udziału w pracach komórki organizacyjnej która zajmowała się rozprowadzeniem funduszów przesyłanych z zagranicy na utrzymanie podziemnej działalności tej organizacji. Po wyzwoleniu Hoppe, za pośrednictwem ks. Kaczyńskiego, nawiązał współpracę z „Tygodnikiem Warszawskim“, gdzie zamieścił szereg artykułów.

Mówiąc o działalności „Unii“ i „Stronnictwa Pracy“ w okresie okupacji, osk. Hoppe przyznał, że obie te organizacje (które się później połączyły) przystąpiły do walki ze stronnictwami lewicowymi, prowadzonej pod kierowictwem delegatury „rządu londyńskiego“. Kiedy pełnomocnik „rządu“ Jankowski zorganizował „komitet do walki z komunizmem“ współpracował z nim z ramienia stronnictwa niejaki Urbański. Organizacja ta prowadziła także szeroką propagandę skierowaną przeciwko polskim lewicowym organizacjom niepodległościowym i Związkowi Radzieckiemu.

Z zeznań Hoppego wynika, że członkowie „Unii“ Gittman i Zięć współdziałali z wywiadem hitlerowskim. Oskarżony delegował kilku członków stronnictwa do tzw. „korpusu bezpieczeństwa“, który był organizacją policyjną, formowaną do zwalczania ruchu postępowego.

Str. Pracy współpracowało z tzw. „agencją antykomunistyczną“. Równocześnie „Unia“ kontaktowała się z kierowanymi przez gestapo prowokacyjnymi pseudopodziemnymi organizacjami „Zjednoczenie Słowian“ i „Miecz i Pług“.

Hoppe zeznał, że jego stronnictwo rozważało sprawę współpracy ze znanym kollaboracjonistą hr Ronikierem który zaproponował podjęcie antykomunistycznej akcji na terenach radzieckich, zajętych przez armię hitlerowską.

Oskarżony oświadczył również, że nielegalna organizacją wypłacała mu po kilkadziesiąt tys. zł. miesięcznie.

Oskarżony Antczak Antoni — poprzednik Karola Popiela na stanowisku przewodniczącego stronnictwa — zeznaje, że po wyzwoleniu Polski pierwsze nielegalne kontakty organizacyjne stronnictwa nawiązał w marcu 1945 r. W toku pierwszych zebrań członkowie nielegalnego stronnictwa zajmowali się wówczas rozdziałem między siebie dolarów pozostałych w ich rękach z czasów okupacji.

Antczak wspomina również w swych zeznaniach o konferencjach zarządu głównego nielegalnego Stronnictwa Pracy z przedstawicielami innych podziemnych organizacji politycznych oraz delegaturą „rządu londyńskiego“.

Po przyjeździe Popiela, w celu lepszego zamaskowania podziemnej działalności grupy Popiela rozpoczęto pertraktacje połączeniowe z legalnym Str. Pracy, na czele którego stał Felczak.

W tym czasie w kraju podziemne stronnictwo usiłowało zorganizować dywersyjne związki zawodowe, których zadaniem miało być rozbijanie polskiego ruchu zawodowego. Antczak wchodził w skład ich kierownictwa.

Oskarżony zeznaje następnie, że gdy w wyniku długotrwałych pertraktacji, nastąpiło połączenie grupy Popiela ze Stronnictwem Pracy Felczaka — grupa Popiela zataiła posiadane przez nią znaczne fundusze dolarowe.

Z tych „lewych“ utajonych funduszów wypłacano systematycznie członkom zarządu grupy Popiela różne większe sumy.

Sam Popiel — jak zeznaje Antczak — obficie czerpał pieniądze z tych funduszów. Ponadto za pieniądze organizacyjne kupiono Popielowi luksusowy samochód oraz opłacano jego prywatnego szofera i sekretarkę.

Antczak zeznaje również, że w grupie Popiela panowała ciężka atmosfera wzajemnej podejrzliwości. Szczególnie na tematy finansowe rozmawiano bez świadków w „cztery oczy“.

Przedstawiając sądowi swą polityczną działalność w czasie okupacji, Antczak zeznaje, że w 1941 r. pełnił funkcję „delegata rządu londyńskiego“ na Pomorzu.

Jak wynika z zeznań oskarżonego — podległy mu wydział bezpieczeństwa zwracał szczególną uwagę na stale rozwijającą się i potęgującą nie podległościową działalność komunistów.

Instrukcje dla okręgowego kierownika wywiadu politycznego domagały się również szczegółowych danych o komunistach — wymagane były nazwiska działaczy robotniczych, ich adresy opisy i fotografie.

Na pytanie prokuratora Antczak wyjaśnia, że zarząd grupy popielowskiej opracował specjalne memoriały polityczne, które Popiel złożył w obcych ambasadach. Jeden memoriał został również przedstawiony przez współoskarżonego Bukowskiego dostojnikom kościelnym.

Sąd odroczył rozprawę do dnia następnego.

Fala strajków

we Francji rozszerza się

PARYŻ (PAP). Ponad 33 tysiące pracowników kolei podziemnej i autobusów paryskich strajkuje nadal, domagając się podwyżki płac i zrównania w płacy z pracownikami prefektury.

Około 10 tysięcy strajkujących manifestowało w środę przed gmachem ministerstwa komunikacji, domagając się przyjęcia przez ministra Pinay. Policja zaatakowała brutalnie manifestantów, raniąc kilku spośród nich i dokonując 30 aresztowań.

Wśród robotników paryskich rozwija się akcja solidarności na rzecz strajkujących.

W przemyśle metalurgicznym zanotowano liczne przerwy w pracy, szczególnie w okręgu paryskim.

Wśród górników ruch strajkowy rozszerza się, szczególnie w zagłębiu Gard. Również pocztowcy francuscy wystąpili z żądaniem podwyżki płac.

„Popielidzi“ i dolary

Byliśmy w ostatnich latach świadkami różnych procesów politycznych, które wykazały powiązanie pewnych środowisk wrogich Polsce Ludowej z obecnym wywiadem. Proces członków kierowniczego ośrodka nielegalnego, tzw. „popielowskiego” Stronnictwa Pracy, o którego przebiegu informujemy obszernie, jest dalszym ogniwem owego potwornego łańcucha przestępstw i zbrodni, zaprzaństwa i zdrady narodowej. Już w pierwszych zeznaniach oskarżonych wyziera odrażające oblicze środowiska wysługującego się gorliwie, za judaszowe srebrniki, agenturom imperializmu anglosaskiego.

*

Osk. Jan Hoppe był przed wojną działaczem OZN-u. Brał udział w różnych podejrzanych „akcjach” i „porozumieniach”. Walczył „na prawo i lewo” z „laicyzmem” wśród nauczycielstwa, co w istocie miało na celu podporządkowanie nauczycieli reakcji. W nielegalnym Stronnictwie Pracy znalazł wspaniałe pole do popisu. Tym wspanialsze, że bardzo intratne. Szastano pieniędzmi, z których nie mało dostało się Hoppemu. Jeszcze w r. 1947 otrzymał Hoppe z „kasy samopomocowej” stronnictwa „popielowego” 70 tysięcy złotych, za które pojechał na „kurację” do Karpacza. Po powrocie do Warszawy zajął się pracą w tej właśnie „komisji samopomocy”, z której sam korzystał.

*

Na procesie padają liczne nazwy i nazwiska. Do Londynu szły sprawozdania i raporty, wykazy przeciwników politycznych i informacje szpiegowskie. Im „lepsze” były raporty i informacje, tym silniejszy także strumień dolarowy. Coraz głębiej w bagno staczali się ludzie o pokroju Kwasiborskiego i Antczaka. W czasie okupacji wyciągano z więzień „swoich ludzi” za cenę życia działaczy lewicowych, których zręcznie manewrowano w ręce gestapo.

*

Osk. Antczak wygłasza wielkie prawie dwu i półgodzinne przemówienie. Zaczyna od 1902 r., mówi wiele o sobie, o swojej działalności na przestrzeni kilkudziesięciu lat. Przez okres okupacji i lata powojenne stara się prześlizgnąć. Mętniackie jego wywody nie wytrzymują spokojnych rzeczowych pytań prokuratora. I wtedy z ust Antczaka dowiadujemy się, jak to przy połączeniu grupy Popiela z legalnym Stronnictwem Pracy wpłacono do kasy SP tylko 10.700 dolarów, wśród których znajdowało się 5.700 dolarów tzw. „destruktów”, dolarów zniszczonych przez działanie wody. Bezprawnie zatrzymał Antczak 10 tys. dolarów, oczywiście bez „destruktów”.

Bezprawnie zatrzymał Antczak pieniądze publiczne także przy włączeniu ZZP do legalnych Związków Zawodowych. Pieniądze te Antczak „podzielił”, nie zapominając oczywiście o sobie. Jego ludzie w terenie, w okresie, kiedy Antczak „organizował” powojenne ZZP, otrzymywali nie małe sumy w dolarach, wahające w granicach od 200 do 300 dolarów miesięcznie. Na rozjazdy ludzie ci otrzymywali „skromne sumy sięgające 5.000 dolarów.

*

Karol Popiel to oczywiście osobny rozdział. Przez dwa i pół lat żył wygodnie zamieszkując w „Polonii” warszawskiej. Z kasy, administrowanej przez Antczaka, zakupiono mu samochód, utrzymywano jego sekretarkę, w ogóle ulegano jego kaprysom. Miał i swój samochód Antczak, ale zakupił — jak twierdzi z własnych, zaoszczędzonych w czasie okupacji pieniędzy! P. Antczak zdołał „zaoszczędzić” pieniądze na samochód w czasie, kiedy tysiące Polaków-patriotów ginęło w więzieniach i obozach, kiedy dzień i noc dymiły piece krematoryjne. Zaoszczędził z pieniędzy pobranych z kasy delegatury za nadsyłanie sumiennych sprawozdań o rozwoju konspiracyjnych organizacji lewicowych na Pomorzu, sprawozdań, w których podawano nie tylko nazwiska, imiona i adresy, ale także i fotografie wybitniejszych działaczy podziemnych polskiej lewicy. Nie trudno domyślać się komu i do czego były potrzebne takie materiały.

*

Na pytanie prokuratora Antczak odpowiada niechętnie. Gdy przez dwie godziny mówił płynnie, niekiedy unosząc głos i gestykulując jak na wiecu, na pytania prokuratorskie odpowiada głosem cichym, niepewnym. Brał pieniądze — owszem — ale inni też brali. Dolarów osobiście nie wymieniał na złote. Wymieniał je wiceprezes Wojewódzkiego Zarządu SP w Warszawie — Jagodziński... Brał co prawda udział w konferencjach i naradach nielegalnej grupy Popiela, ale więcej — jak twierdzi — mówiono o pieniądzach, o podziale dolarów, niż o sprawach polityki.

Oskarżony Kwasiborski zeznawał w 2-gim dniu rozprawy ponad 4 godziny. Jako ostatni z oskarżonych zeznawał Bukowski. Znowu było wiele mowy o dolarach, o „prawych i lewych“ kasach, o „zapomogach“ i „pożyczkach“ hojną ręką udzielanych ludziom Popiela, o rozlokowaniu nieujawnionych funduszów tej grupy w różnych częściach kraju, w ogóle o całej skomplikowanej procedurze „administrowania“ funduszem pochodzenia zagranicznego. Gdy grupa Popiela była zgodna w swojej postawie wobec legalnego Stronnictwa Pracy to w sprawach finansowych panowała nawet wśród najbliższych atmosfera podejrzliwości. Popiel wolał załatwiać sprawy finansowe „ w cztery oczy“. Dziesiątki tysięcy dolarów rozdawano wyłącznie „swoim“ ludziom Ewidencja w grupie Popiela była „pamięciowa“ i buchalteria była także „pamięciowa“.

W zeznaniach oskarżonego Bukowskiego raz po raz pada nazwisko ks. Kaczyńskiego. W jego mieszkaniu spotykali się „popielowcy“. On informował ich o przybyciu emisariusza, on też zawiadomił ludzi tej grupy o nadejściu nowej partii dolarów.

Niechętnie mówią oskarżeni o swoim współudziale w akcji zwalczania działaczy lewicowych, o przekazywaniu ich personaliów do „Delegatury“, która z kolei wydawała najlepszych synów narodu w ręce gestapo.

Proces jednak rozwija się z nieubłaganą logiką, odkrywają coraz to nowe fakty zgnilizny moralnej środowiska z ramienia którego działali oskarżeni. (KM)



125

— Widzę, że z pana rozsądny człowiek, panie doktorze! — powiedział z aprobatą i cmoknął na konia.

W Burzanowie spali. Kiedy furmanka mijała wieś — zbudziło się kilka kundli i przeprowadziło ją przeraźliwym ujadaniem. Świt jakoś uparcie nie nadchodził. Ciągle było szaro, droga, opłotki, drzewa i zabudowania wyglądały tak, jakby posypał je ktoś grubą warstwą popiołu.

Wroński siedział jak na szpilkach. Gubił się w domysłach. Czuł w powietrzu jakąś aferę w grubszym stylu. Nurtujący go lęk pogłębiał się z każdą chwilą.

Zatrzymali się przed położonym nieco za wsią solidnym budynkiem, murowanym z czerwonych cegieł. Widać było, że mieszka w nim człowiek zamożny. Schludne obejście, porządne zabudowania gospodarskie — to wszystko tchnęło zamożnością i dostatkiem.

— No, przyjechaliśmy! — rzucił przez zęby Karczoch i zwinnie zeskoczył z wozu. Nie patrząc na lekarza, dodał: — Niech pan chwilę zaczeka!

Sam wszedł w podwórze i począł dobijać się do drzwi wejściowych. Tym razem otworzono mu szybko, bo stary Kurant nie mogąc zasnąć — siedział na łóżku i ćmił jednego papierosa za drugim, z lękiem rozmyślając, czy ten ranny dryblas, leżący nad oborą nie doprowadzi go do jakiegoś nieszczęścia.

Słysząc stukanie — przestraszył się nie na żarty i momentalnie pobiegł otworzyć.

Człapał bosymi stopami po podłodze, poły kożucha wiewały mu jak czarne skrzydła jakiegoś monstrualnego ptaszyska.

— Kto tam?

— Otwórz pan, panie Kurant! To ja, Karczoch...

Na dźwięk znajomego głosu odetchnął z ulgą i począł odsuwać umacniające drzwi sztaby. Zamykał mieszkanie z wielką starannością, miał przecież czego pilnować.

Na ganku stał niski człowieczek w długiej kurcie, z szalikiem okręconym wokół szyi.

— Stało się coś złego? — szeptem zapytał Kurant, szczękając przy tym zębami, niewiadomo: z zimna, czy ze strachu...

— Nie, nie... — zaoponował szybko — wszystko w porządku. Przywiozłem tylko lekarza...

Sumiaste wąsy starego żałośnie obwisły. Głosem, w którym nie czuło się entuzjazmu, przeciągnął:

— Lekarza?

— Niech się pan nie lęka! — uspokoił go Karczoch. — Nie narażałbym przecież pana na niebezpieczeństwo. Doktór swój człowiek, mogę za niego gwarantować! Niech pan weźmie jakąś lampę i pójdziemy na strych! Zobaczymy, czy jeszcze nie kipnął!

Kurant z ociąganiem zniknął w głębi budynku. Wściekły był na siebie, za to, że tak łatwo i szybko zgodził się na udzielenie schronienia temu typkowi. Diabli wiedzą, co za jeden, co przeskrobał i co z tego wszystkiego wyjdzie!

— Janek... — zastękała spod pierzyny Kurantowa.

— Cichaj — oburknął ją ze złością. — Nakryj się pierzyną i śpij! Nie twoja babska sprawa!

Potulnie umilkła. Naciągnął buty, zapiął kożuch i zapalił stojącą na okapie komina latarnię.

Gdy wychodził, zawołała za nim tonem przestrogi:

— Tylko ognia nie podłóżcie!

Splunął i nic nie odpowiedział. Przed gankiem czekał Karczoch z jakimś drugim. Z miejska ubrany, z teczką, w kapeluszu. Pewnie lekarz. Skąd on go wytrzasnął teraz po nocy?...

Z mimowolnym szacunkiem spojrzał na Karczocha:

— No, panie Karczoch, idziemy!

Sam ruszył przodem. Za nim Wroński. Zdawało mu się, że to wszystko to jakiś koszmarny, męczący sen. Co on tu właściwie robi?

Płonąca żółtawym światłem latarnia rzucała na podwórze chybotliwe smugi blasku. Przed oborą Kurant przystanął i obejrzawszy się na lekarza szepnął:

— Mokro tu trochę, niech pan uważa, żeby się nie ubrudzić!

Obojętnie machnął ręką. Ot, zmartwienie!

Drabina była stroma, z trudem wdrapał się na stryszek. Pachniało tu sianem i zleżałą słomą. Kurant podkręcił knot. W mrugającym świetle latarni zobaczył Wroński jakiegoś człowieka, leżącego bez ruchu na wiązce słomy. Okryty był porwaną derką, wyglądał, jak martwy.

Lekarz rozejrzał się niezdecydowanie. Przez chwilę panowała cisza. Pierwszy przerwał ją Karczoch. Popatrzył na rannego i powiedział:

— Pewnie śpi...

Zbliżyli się do Michała. Leżał na wznak, z nogami szeroko rozrzuconymi, z bolesnym skurczem, zastygłym na wargach. Drzemał. Oddychał chrapliwie i ciężko. Usta miał spieczone, twarz szarą, obrzękłą.

We Wrońskim obudził się lekarz. Postawił teczkę, przez chwilę spoglądał na rannego, wreszcie pochylił się nad nim, dotykając ręką bezwładnej nogi. Krew na spodniach przyschła, tworząc twardy, chropowaty pancerz. Nacisnął silniej.

Szymanik poruszył się i ciężko stęknął. Oczu jednak nie otworzył.

Kalendarzyk

ANIELI

BYDGOSZCZ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
CZERWONEJ ARMII 20
Kronika miejska tel. 33-41 ; 19-07
DZIAŁ OGŁOSZEŃ
Gen. Stalina 2 — tel. 24-29

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

Piątek: Koncert symfoniczny (19.30) w nowym teatrze.

REPERTUAR KIN

POMORZANIN: Tajna misja 15.45, 18.00 i 20.15.
POLONIA: Hamlet 15, 18, 21.
ORZEŁ: nieczynne
WOLNOŚĆ: Przybrana córka 15,15, 17,30, 19,45
GRYF: Tragiczny pościg 15,45, 17;45 i 20,00
MIR: Dr Semmelweis 17,00, 19,00
ROZMAITOŚCI: Pierwszy plon, Angara — od 16—24
BAŁTYK: Szalony lotnik 15,45, 17,45 i 20,00

DYŻUR APTEK

Nr 16 Dworcowa, tel. 24-66 — Nr 18 Wełniany Rynek 9, tel. 22-26.

RADIOWY PROGRAM LOKALNY

6.50 Program lokalny dnia. 6.52 Komunikaty, 16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 16.35 Stylizowana muzyka orientalna. 16.50 Pogadanka M. Skarzyńskiej „Po Kongresie". 18.00 Muzyka operowa.

Koncert rozrywkowy

Zarząd Okr. Zw. Zaw. Prac. Przem. Graf., Prasy i Wydawnictw organizuje z okazji wojewódzkiej narady aktywu k. o. w dniu 1 kwietnia br. o godz. 17 w Domu Drukarza przy ul. Dolina 3 koncert rozrywkowy.

Urozmaicony program wieczoru przewiduje m. in. koncert orkiestry świetlicowej Sp. Wyd. „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka", występy chóru związkowego „Arion", oraz występy solowe.

Wstęp bezpłatny.

Komunikaty

Roczne walne zebranie delegatów Pom. Związku Śpiewaczego odbędzie się w niedzielę dnia 1 kwietnia br. o godz. 10 w świetlicy Bydgoskiej Fabryki Mebli Artystycznych przy ul. Podolskiej nr 5..

Wystawa pomysłów racjonalizatorskich
podniesie poziom zawodowy i ideologiczny robotnika pomorskiego

W dużym stopniu, do podniesienia poziomu produkcji przyczyniają się pomysły racjonalizatorskie przodujących robotników naszego przemysłu. Od chwili powstania klubów racjonalizacji i techniki, których zadaniem jest niesienie pomocy naukowej racjonalizatorom oraz przodującym robotnikom, upłynęło wiele czasu, dlatego obecnie możemy poszczycić się olbrzymimi osiągnięciami w tej formie pracy.

W celu spopularyzowania osiągnięć przemysłu pomorskiego, wydział ekonomiczny Okręgowej Rady Związków Zawodowych przygotowuje wystawę pomysłów racjonalizatorskich dziesięciu branż. Oprócz związków zawodowych pracowników przemysłu metalowego, budowlanych, leśnictwa i drzewnych, kolejarzy, energetycznego, rolnych, chemicznego, spółdzielczych, skórzanego oraz poligraficznego, eksponaty wystawią zrzeszone kluby racjonalizacji i techniki obejmujące swym zasięgiem niektóre zakłady produkcyjne Pomorza. Wystawa, której otwarcie przewidziane jest na 15 kwietnia br., będzie miała przede wszystkim charakter mobilizujący robotników do spotęgowania wysiłków nad dalszym i lepszym usprawnieniem pracy. W międzyczasie okręgowe zarządy związków branżowych urządzać będą zjazdy swych przodujących pracowników. Zjazdy te będą miały na celu zbliżenie robotnika z naukowcem. Uczestnicy zjazdów kontaktować się będą z inżynierami i technikami, poruszając w dyskusjach tematy związane z racjonalizatorstwem.

W chwili obecnej w dużej sali ORZZ przy ul. Toruńskiej trwają w pełni prace przygotowawcze stoisk branżowych. Niewątpliwie wystawa, pierwsza tego rodzaju w województwie bydgoskim, o tak potężnych zamierzeniach, spełni swoje zadanie — podniesienia poziomu zawodowego i ideologicznego robotnika pomorskiego. (X).

Szybkościowe skrawanie metali

W piątek, dnia 30 bm. o godz. 18, w lokalu Zrzeszonych Klubów Racjonalizacji i Techniki, Plac Bohaterów Stalingradu 20 odbędzie się wykład na temat: „Szybkościowe skrawanie metali", oraz wyświetlony będzie naukowy film krótkometrażowy.

HENRYK SZTOMPKA GRA RACHMANINOWA
TADEUSZ WILCZAK PROWADZI „PIĄTĄ" BEETHOVENA

Po raz pierwszy na afiszu Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej pojawił się jeden z najświetniejszych utworów tego rodzaju, od lat konkurujący z słynnymi koncertami Czajkowskiego, Griega i Liszta KONCERT FORTEPIANOWY C-MOLL popularnego kompozytora rosyjskiego SERGIUSZA RACHMANINOWA. Porywający ten utwór usłyszymy w interpretacji znakomitego polskiego pianisty HENRYKA SZTOMPKI, który w dniu dzisiejszym po raz pierwszy grać będzie w ramach bydgoskich piątków symfonicznych.

Jako kolejny wieczór cyklu „Symfonie Beethovena" koncert dzisiejszy przyniesie wykonanie pod dyrekcją świetnego dyrygenta TADEUSZA WILCZAKA — Piątej symfonii c-moll, jednego z najgenialniejszych, niedoścignionych arcydzieł beethovenowskich.

Początek koncertu jak zwykle, o godz. 19.30.

Odczyt

W piątek 30 bm. o godz. 18 w bibliotece Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy przy placu Weyssenhoffa 11, odbędzie się zebranie referatowe Bydgoskiego Oddziału Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika z odczytem prof. dr. J. Ostromęckiego pt. „Nowy system nawodnienia w ZSRR".

Nagrody w konkursie pieśni ludowych

Przyznanie nagród uczestnikom konkursu pieśni ludowych, urządzonego przez komisję kulturalno-oświatową przy Radzie Zakładowej „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka" odbędzie się w piątek, dnia 30 bm. o godz. 17 w świetlicy IKP.
Po rozdaniu nagród wyświetlone będą trzy filmy oświatowe.

Akademia

Dnia 1 kwietnia br. o godz. 16 w Toruniu w sali Collegium Maximum UMK odbędzie się uroczysta wojewódzka akademia z okazji zakończenia Światowego Tygodnia Młodzieży — organizowana przez Zarząd Wojewódzki ZMP w Bydgoszczy.

Nasze chóry śpiewają

Miłośników śpiewu niewątpliwie zainteresuje audycja transmitowana przez Rozgłośnię Bydgoską P. R. w programie I, w piątek 30 bm. Tego dnia, o godz. 19.40 usłyszycie z głośników tercet szkoły TPD z Torunia pod dyrekcją Malinowskiego, chór mieszany i chór dziewcząt Liceum Pedagogicznego pod dyrekcją Juszczyka oraz solistkę Danutę Dubasównę. Słowo łączące opracowała K. Królikowska.

Audycja poświęcona robotnikom

Jutro, 30 bm. o godz. 20.30 Rozgłośnia Bydgoska P. R. nadaje w programie drugim koncert poświęcony pracownikom Bydgoskiej Fabryki Traków i Obrabiarek Drzewa. Audycję opracował Jerzy Sawluk, reżyseruje E. Rezler. Udział biorą artyści Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej.

Oszczędnościowe wytwarzanie pary w kotłach

W dniu 31 bm. o godz. 19 w lokalu zrzeszonych Klubów Techniki i Racjonalizacji przy Placu Bohaterów Stalingradu 20 inż. mgr Harasimowicz wygłosi referat z ramienia SIM na temat „Oszczędnościowe wytwarzanie pary w kotłach". Po referacie wyświetlony będzie aktualny film.

Sport

KOŁA SPORTOWE NA STARCIE

Celem spopularyzowania piłki ręcznej wśród członków Związków Zawodowych Wydział Kultury Fizycznej i Sportu przy ORZZ organizuje w niedzielę o godz. 10 turniej siatkówki dla kobiet i mężczyzn. Udział w nim wezmą koła sportowe reprezentujące poszczególne zrzeszenia. Turniej dla kobiet rozegrany zostanie w sali liceum przy ul. Kopernika 1, dla mężczyzn zaś w sali przy ul. Konarskiego.

MISTRZOSTWA WŁÓKNIARZY

W niedzielę o godz. 10 w sali gimnastycznej przy ul. Stalina 19, ZS Włókniarz przeprowadza mistrzostwa bydgoskich kół sportowych w tenisie stołowym.

Bydgoszczanie chcą wziąć rewanż

Niedzielny mecz dwóch Gwardii: bydgoskiej i warszawskiej, który rozegrany zostanie na stadionie przy ul. Sportowej ma w sobie posmak rewanżu. W ubiegłym roku bowiem na jesieni, mecz tych samych drużyn stoczony w stolicy zakończył się minimalnym zwycięstwem Gwardii Warszawa w stosunku 1:0. Jedna, jak i druga drużyna nie posiadała wówczas tak silnych składów, jak obecnie. Dlatego też niedzielny mecz wskaże nie tylko, która z dwóch Gwardii lepiej przygotowała się do nowego sezonu, ale także — w której z nich poczyniono lepsze taktyczne zmiany w zestawieniu drużyn.

Ogłoszony przez nas konkurs sportowy wywołał nie mniejsze zainteresowanie od meczu. Świadczą o tym pierwsze kupony, które wpłynęły wczoraj do redakcji IKP w Bydgoszczy, ul. Armii Czerwonej 20. Pod ten sam adres prosimy uczestników naszego konkursu przysyłać w dowolnej ilości następne kupony, które zamieszczać będziemy w kolejnych numerach IKP. Dla zwycięzców konkursu przewidujemy jak zwykle kilkanaście nagród.

1. 4. 1951 Bydgoszcz g. 15,30
Konkurs sportowy „IKP" nr 4
Gwardia Bydgoszcz — Gwardia Warszawa

wynik .... dla ....
do przerwy ....
Imię Nazwisko ....
Adres ....

WSZYSCY W SZEREGI Obrońców Pokoju!

Na fali dnia

Jaka jest na to rada?

Wielokrotnie występowaliśmy na łamach naszego pisma przeciwko tym wszystkim, którzy niepotrzebnie alarmują Pogotowie Ratunkowe, utrudniając lekarzom pracę i uniemożliwiając niesienie pomocy tym, którzy jej istotnie potrzebują.

Piętnowaliśmy ich w szeregu artykułów, felietonów i wzmianek uważając taką postawę za aspołeczną, godzącą w interesy szerokich mas.

Każdy medal ma jednak dwie strony. Ten także.

Otóż zgłosiła się do naszej redakcji ob. Anna Rusielewicz, zam. w Bydgoszczy przy ul. Klemensa Janickiego 6, żona pracownika PKS-u matka siedmiomiesięcznego dziecka.

Sprawa, z jaką do nas przyszła nasza Czytelniczka — wyglądała w jej relacji tak: w dn. 27 bm. zachorowało ob. Rusielewicz dziecko. Wysoka temperatura, kaszel, wysypka. Stan dziecka wzbudził zrozumiały niepokój rodziców.

Ob. Rusielewicz udała się do III Przychodni ZLP. Dyżurująca tam pielęgniarka oświadczyła, że urzędujący w Przychodni lekarz choruje od kilku dni, a zastępcy nie przysłano. Mimo to, ob. Rusielewicz daremnie czekała na lekarza do godz. 20, po czym, idąc za radą pielęgniarki, zadzwoniła do Pogotowia. Lekarz dyżurny odmówił pomocy. W nocy stan dziecka uległ znacznemu pogorszeniu ob. Rusielewicz rano zadzwoniła po raz drugi. Z tym samym rezultatem.

— A zresztą — poinformował ob. Rusielewicz lekarz dyżurny — w takich wypadkach nie należy wzywać Pogotowia!

No i dziecko zostało bez pomocy lekarskiej. Nie czujemy się upoważnieni do opiniowania o tym, czy w opisanym przez nas wypadku należało wezwać Pogotowie, czy też nie — uważamy jednak, że nie wolno rodzin ludzi pracy pozostawiać bez opieki lekarskiej, własnemu jedynie losowi.

II - ligowcy z bliska

Pierwsi w pracy - pierwsi w sporcie
Kolejarz Bydgoszcz jest dobrej myśli

To nie są gołosłowne przechwałki lub optymistyczne podbijanie własnego bębenka. Piłkarze II-ligowej jedenastki Kolejarza Bydgoszcz są naprawdę dobrej myśli przed rozpoczynającymi się bojami mistrzowskimi.

Tego rodzaju samopoczucie wypływa bowiem z przeświadczenia o poważnym wkładzie pracy, włożonej przez kierownictwo klubu i sekcji w należyte przygotowanie zawodników do nowego sezonu. I to nie tylko pod względem sportowym. Nie zapominajmy, że większość graczy Kolejarza Bydgoszcz, zatrudnionych we wszystkich dziedzinach kolejnictwa, to przodownicy pracy. Hasło „pierwsi w pracy — pierwsi w sporcie" wypełniają codziennie konkretną treścią. Można ich dlatego spotkać wszędzie: przy tokarni i przy naprawie parowozów, to znów pochylonych nad stołem kreślarskim. Zawsze jednak zdyscyplinowanych, zdolnych do osiągnięć produkcyjnych, nie gorszych od rezultatów na boisku.



Nowak

— Wspólna, kolektywna praca, to najlepszy cement, wiążący drużynę w jedną całość, — mówią do nas członkowie kierownictwa sekcji piłkarskiej Kolejarza Bydgoszcz. Zapamiętajmy te trzy nazwiska: **Marian Ziółkowski, Stanisław Dąbrowski i Stefan Ryszewski** wraz z niezmordowanym trenerem **E. Świątkowskim** podjęli się ambitnego zadania: stworzyć w drużynie Kolejarza Bydgoszcz atmosferę rzetelnie pracującego kolektywu sportowego. Bo gwarancją długofalowych sukcesów będą nie soliści, nie egoiści, lecz sprawnie działający mechanizm całej drużyny. A poza tym duch męskiej, rycerskiej walki, ambicja i wola zwycięstwa, poparte odpowiednimi kwalifikacjami i na koniec przysłowiowy łut szczęścia.



Banach

— W praktyce 17 zawodników i 4 juniorów, zaliczonych do I drużyny przeszło intensywną zaprawę zimową, a od kilku tygodni trenuje na własnym boisku budującego się Stadionu Leśnego przy ul. Północnej. 3 mecze treningowe, rozegrane kolejno z Kolejarzem Piła (10:0), Włókniarzem Chodaków (2:2) i I-ligowym Kolejarzem Warszawa (4:4) pozwoliły kierownictwu zorientować się w aktualnej formie zawodników.

— Z dwóch bramkarzy, których w tej chwili mamy do dyspozycji, pewniejszy jest **Czernecki** (lat 31), natomiast **Miłkowski** (lat 29) pozostanie w rezerwie. Para obrońców: **Świtała** (29 lat) — **Rzeżuski** nie ulegnie zmianie chyba, że na tej pozycji wypróbujemy **Nowackiego**, po upływie terminu dyskwalifikacji **Kubalczaka**.



Świtała

Linia pomocy w ostatnim spotkaniu treningowym, w którym zmierzymy się w Chodakowie z tamtejszym Włókniarzem wystąpi w następującym zestawieniu: **Banach** (lat 23), **Nowacki** (lat 19) i **Wieleba** (lat 18). Oczywiście największe zastrzeżenia budzi zawsze skład napadu. W chwili obecnej uważamy jednak, że piątka (poczynając od prawego skrzydła): **Wilczek** (lat 19), **Łuczyński** (lat 23), **Nowak** (lat 21), **Andrzejewski** (lat 21), **Wiśnicki** (lat 25) będzie najodpowiedniejsza. W odwodzie mamy jeszcze pomocników **Kubalczaka** (lat 37), **Leśniaka** (lat 24), **Nowickiego** (lat 23) oraz napastników **Adamowicza** (lat 23), **Wyżgowskiego** (lat 22) i juniorów **Dołeckiego, Ostrowskiego, Bertholza, Kabulę**. Ci ostatni, jak zresztą omal cała drużyna, rekrutują się z własnego narybku klubowego. Dlatego też, gdy zajdzie potrzeba, z pewnością nie przyniosą wstydu.

Zresztą — sprawdzimy to 8 kwietnia we Wrocławiu, podczas premiery ligowej z silną drużyną miejscowej Stali.

Pod semaforem Kolejarza Bydgoszcz składamy życzenia powodzenia w sporcie i pracy. (R).

to i owo

Piętro wyżej!



Czuję, że powoli popadam w szablon. Że znowu dzisiejsze „krótkie spięcie" zacznę od reminiscencji filmowej. Tym razem zapominając o „12 krzesłach", które notabene dyrekcja bydgoskiego oddziału PKO uzupełniła już wygodnymi ławkami, — muszę jako punkt zaczepienia obrać sobie „Piętro wyżej". Proszę mi tylko wybaczyć, iż przy okazji zajmiemy się na nowo cenioną instytucją PKO. A raczej stylem pracy, jaki w niej panuje .

O co więc chodzi?

Chronologicznie sprawa wygląda w ten sposób. Klientowi, operującemu przelewami swoich oszczędności czy funduszów z konta na konto czekowe gwarantuje się wykonanie tej manipulacji w tym samym dniu, jeżeli zlecenie otrzyma PKO w godz. od 8 do 11. Pomijając już nieżyciowość tego suchego przepisu (a dlaczegoż by nie do 12 czy 13?), stwierdziliśmy ostatnio (20 bm.), iż PKO, mimo powszechnego zaufania, jakim się ją obdarza, niestety zawodzi. Bo w danym wypadku zlecenia przelewów, przekazane w terminie do realizacji, nie zostały w tym dniu wykonane. Dopiero nazajutrz, jak świadczą o tym datowniki buchalterii.

Czyż wędrówka czeku z parteru na I piętro musi trwać co najmniej 24 godziny? (R)

Pędzlem w oczy



Rozumiemy: wiatr w oczy, węglem... Dlaczego jednak akurat pędzlem? Aby to zrozumieć, trzeba koniecznie wybrać się do hallu dworca bydgoskiego. Tam od pewnego czasu grupa kilku malarzy, zawieszona w powietrzu na olbrzymich rusztowaniach, remontuje odymiony plafon.

Nie mamy nic przeciw temu. Lecz pod dwoma warunkami: że prace wykonywane będą w szybszym tempie, a nie tak ślamazarnie, jak robi to trójka bydgoskich mistrzów pędzla, po wtóre zaś — w odpowiedniej porze. A już w żadnym wypadku nie w okresie, kiedy podróżni, stojąc w kolejce przed kasami biletowymi, dokonywali wprost cudów zręczności, by uniknąć bezpośredniego zetknięcia z farbą, obficie „zakrapianą" przez nie pokojowych malarzy.

Mały Felieton

Nie straszcie

Przyznać trzeba lojalnie, że Józio, trzyletni synek mojego przyjaciela Frania, nie był wzorem grzecznego dziecka.

Co do tego, zdania wszystkich były jednakowe. Nawet przygłuchy dziadek Frania w momentach, gdy Józio rozpoczynał straszliwy koncert, polegający na waleniu łyżką w patelnię, a nogą w kredens — zakładał nauszniki, okręcał głowę szalikiem i mamrotał:

— Co za dziecko, panie dzieju, co za dziecko! Wściec się można!

Józio łaził na czworakach po całym mieszkaniu, szczekał i udawał psa. Gościom, którzy przychodzili do Frania pokazywał język. Łyżką dłubał w ścianie, odłupując tynk i fabrykując piękne dziury. Kiedyś wlał butelkę atramentu do garnka rosołu. Ciągnął za ogon psa Medora. Zoperował nożyczkami encyklopedię swego rodzica.

Krótko mówiąc — z tego Józia był ananas, co się zowie.

Żadne perswazje nic tu nie pomagały. Próbowano tak, próbowano siak. Bez rezultatu.

Aż któregoś dnia przyszedł do Frania z wizytą przyjaciel z lat szkolnych, Hipolit. Józio pokazał mu język, nalał wody do kaloszy, po czym wszedł pod stół i zaczął go ciągnąć za nogawkę.

— Co my mamy z tym dzieckiem! — westchnęła Franiowa. — W żaden sposób nie można dać mu rady!

Hipolit uśmiechnął się szarmancko:

— Złe podejście, łaskawa pani! Trzeba inaczej!

I wyjaśnił jak. Franiowie wysłuchali w skupieniu jego cennych rad, po czym zaczęli je stosować w praktyce.

Józio nie chce jeść obiadu.

— Józiu! — woła mama. — W tej chwili jedz zupę, bo zaraz przyjdzie pan doktór i zrobi ci zastrzyk!

Józio jest niegrzeczny.

— Józiu! — wrzeszczy tatuś. — Jeśli jeszcze raz pokażesz stryjowi język, to przyjdzie kominiarz i wsadzi cię do worka.

Józio rozlał atrament na obrus.

— Józiu! — woła babcia. — Zaraz zawołamy babę Jagę, przyjdzie i utopi cię w Wiśle!

I odtąd byle co: kominiarz, doktór, baba Jaga. Przyznać trzeba, że Józio ciut-ciut się uspokoił. Gdy tylko rozlegał się dzwonek — zieleniał ze strachu i chował się pod łóżko.

Aliści zdarzyło się, że —

„Józio był chory i leżał w łóżeczku, przyszedł pan doktór — „Jak się masz, Józieczku!“

A Józio w ryk.

— Nie bój się, Józiu! — molestuje tatuś. — Pan doktór cacy, nie zrobi ci krzywdy.

Pan doktór stoi, kręci głową i usiłuje Józia opukać. Udało mu się, owszem. Ale Józio ugryzł go w palec, dwa razy kopnął w żołądek, zsiniał ze strachu i mało się nie udusił szlochem.

— Pewnie państwo straszą dziecko lekarzem, ha? — zapytał pan doktór na odchodnem. Franiowie popatrzyli po sobie.

— Ależ nie... Skądże znowu... My nigdy... Tylko kolega męża, Hipolit...

Pan doktór pokiwał głową i wyszedł.

Innym razem zjawił się kominiarz. Józio był akurat w kuchni. Wdrapał się na parapet i obserwował przejeżdżający ulicą tramwaj. Gdy zobaczył kominiarza — skulił się, zachwiał i runął z parapetu. Spadając wpadł na babcię, babcia się przewróciła, pociągając za sobą garnek z grochówką, grochówka oblała kominiarza, kominiarz przestraszył się i dał drapaka. Na schodach stanął, splunął i rzekł:

— Ot, idioci! Człowiekiem pracy dziecko straszą!

Udał się na dach i tak rzetelnie począł czyścić komin Franiów, że po chwili kuchnia wyglądała, jak wnętrze kopalni węgla, a Franiowa niczym Murzynka z głębi afrykańskiego lądu.

Minął tydzień od tego pamiętnego wydarzenia i do Franiów przyjechała ciocia Klara. Franiom bardzo na niej zależało. Aliści tylko otworzyły się przed ciocią drzwi — Józio ryknął:

— Nie chcię baby Jagi! — zalał się łzami i uciekł pod łóżko. W żaden sposób nie można go było stamtąd wyciągnąć.

Całej tej scenie ciocia przypatrywała się z ponurym błyskiem w oczach, wreszcie rzekła:

— Dajcie dziecku spokój! Zresztą ja już wychodzę, nie fatygujcie się! Straszcie je dalej babą Jagą!

Trzasnęła drzwiami tak silnie, że aż tynk z sufitu się posypał. Oczywiście nosa już u Franiów nie pokazała. Nie chciała bowiem mieć nic wspólnego z tak nierozsądnymi ludźmi, którzy stosują najgłupszą, najbardziej niewłaściwą metodą wychowawczą — straszenie dzieci lekarzem, babą Jagą i kominiarzem!

JUR

Sport

BRONSZTEJN — BOTWINNIK

Szósta partia meczu szachowego o tytuł mistrza świata, o który ubiegają się dwaj doskonali szachiści radzieccy Bronsztejn i Botwinnik — zakończyła się zwycięstwem obrońcy tytułu Botwinnika. Prowadzący po pięciu partiach w stosunku 3:2 Bronsztejn, w szóstej grze poddał się Botwinnikowi i tym samym wynik spotkania jest znowu remisowy 3:3.

JUŻ WYZNACZONO TRZY „10“

Władze pięściarskie wyznaczyły już składy bokserów, którzy wystąpią w meczach ze Szwedami. W pierwszym spotkaniu, wystąpią: Kasperczak, Kruża, Strenk, Antkiewicz, Debisz, Chychła, Kolczyński, Paliński, Szymura i Gościański.

8 kwietnia w Łodzi drużyna polska wystąpi w następującym składzie: Anielak, Grzywocz, Szaliński, Ścigała, Marcinkowski, Nogajski, Krawczyk, Cebulak, Grzelak i Jaskóła.

Trzeci i ostatni mecz stoczą Szwedzi w Poznaniu 12 kwietnia. W spotkaniu tym skład drużyny polskiej będzie następujący: Kukier, Manelski, Bazarnik, Kudłacik, Łukomski, Lech, Wojtkowiak, Krupiński, Nowara i Stec.

ODDŹWIĘKI naszych artykułów

GRN W PYSZKOWIE PORADZIŁA

Prezydium PRN we Włocławku w związku z naszą notatką z 6 lutego pt. „Co na to GRN w Pyszkowie?“ donosi, iż w Borzyniu ponownie podjęto naukę analfabetów, zaś w Łąkach Wielkich po przeniesieniu kursu początkowego nauczania i pisania do nowego lokalu naukę również podjęto z dniem 15 lutego.

PŁYWAĆ JUŻ NIE BĘDZIEMY

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej komunikuje w odpowiedzi na naszą notatkę umieszczoną w n-rze 14 IKP w rubryce „To i owo“ pt.: „Wpław przez ulicę“, iż w 22 dni później Bydgoski Oddział Drogowy zakończył żużlowanie drogi Nad Portem.

ZMIANY NIE BĘDZIE

W związku z notatką pt. „O zmianę czasu wyświetlania filmów“ (w kinie „Bałtyk“ w Kościerzynie) zamieszczoną w nr 45 IKP Okr. Zarz. Kin w Gdańsku komunikuje, że przy ustalaniu obecnych godzin wzięło głównie pod uwagę możliwości świata pracy i w związku z tym jakakolwiek zmiana godzin nie jest wskazana. (85)

CZY JUŻ NIE MA WYJŚCIA?

Centr. Roln. Spółdz. „Samopomoc Chłopska“ Oddział w Gdańsku odpowiadając na naszą notatkę z dnia 17 lutego br. pt. „Marnuje się nasze bogactwo Zalewu Wiślanego“ oświadcza, że trzcina rzeczywiście marnuje się bezużytecznie, a to z tego względu, że odbiorcy (PCPN „Las“) przy zbyt niskiej cenie zakupu mają zbyt wysokie wymagania. (88)

JEDNA RADA: WYMŁÓCIĆ

W odpowiedzi na naszą notatkę z nr 46 IKP pt. „Wielkie Radowiska przodują“ otrzymaliśmy pismo od PGR Okręg Bydgoszcz Zespół nr 39, z którego wynika, że stojące w polu sterty zboża nie są zamoknięte, a przed wronami strzeże je „specjalnie opłacany pracownik“.

Z załączonego do odpowiedzi protokółu wynika jednak, że sterty w małym procencie są naruszone przez wrony“. PGR Wałycz winien możliwie najspieszniej zboże wymłócić! (91).

ŚNIADANIA JUŻ OD 7.30

Wyjaśniamy — pisze nam PSS Poznań — że restauracja „Continental“ wydaje śniadania już od godz. 7.30. Poleciliśmy kierownikowi, aby dopilnował obecności kelnera na sali w godzinach rannych.

Wyjaśnienie to otrzymaliśmy w odpowiedzi na notatkę z dnia 27. II. 1951 r. zamieszczoną w rubryce: Szmery Poznania pt. „Lament pasażera“ (który właśnie w „Continentalu“ nie mógł dostać śniadania jeszcze o godz. 8.30!). (92)

Z teki prawnika

Akcja sanitarno-porządkowa

W celu stałego podnoszenia stanu zdrowotności kraju, zapewnienia masom pracującym lepszych warunków bytu, higieny mieszkania i żywienia, a także zwalczania wszelkich czynników szkodliwie wpływających na zdrowie ludności, konieczne jest niezależne od systematycznej działalności na tym odcinku podejmowanie specjalnych akcji sanitarno-porządkowych drogą skoncentrowanego w czasie wysiłku.

Tego rodzaju akcja sanitarno-porządkowa odbędzie się w miesiącu kwietniu 1951 r. Akcją kierują prezydia rad narodowych wszystkich szczebli przy współudziale komisji rad i ludności, komitetów blokowych i domowych, specjalnych komitetów w zakładach pracy, przedstawicieli masowych organizacji związkowych, młodzieżowych, kobiecych i innych.

Akcja ta obejmuje przede wszystkim doprowadzenie do należytego porządku i estetycznego wyglądu ulic, placów, targowisk itp. przez usunięcie z nich nieczystości i odpadków a także przez urządzenie kwietników trawników itp., uporządkowanie źródeł zaopatrzenia ludności w wodę do picia i potrzeb gospodarczych oraz urządzeń do usuwania nieczystości, zwalczanie zabagniania terenu i zasypywania kałuż, doprowadzenie do należytej czystości i porządku zakładów zbiorowego żywienia, zakładów pracy, mieszkań, szkół przedszkoli itp. Kontrolę wykonania akcji sanitarno-porządkowej przeprowadzą z ramienia rad narodowych komisje zdrowia oraz pracy i pomocy społecznej wszystkich szczebli.

Akcja ta zostanie przeprowadzona na zasadzie uchwały Prezydium Rządu z dnia 10 marca 1951 r. (Monitor Polski z dnia 17 marca 1951 r. Nr A-22 poz. 268). (hat)

KĄCIK KOBIECY

PANTOFELKI DLA DZIECI

Pozostałe resztki aksamitu, sukna, barchanu, zużytkować można na pantofelki i buciki dla dzieci. Dla zupełnie małych dzieci robi się buciczki z materiałów do prania, najlepiej białych, podeszewki delikatne z grubej flaneli, pokrytej tym samym materiałem co bucik. Dla chodzących już dobrze dzieci podeszwa musi być odporniejsza, trwalsza. Robimy ją zatem z grubego wojłoku, z starych kapeluszy filcowych, nakładamy poczwórnie zlepioną tekturą, obciągamy materiałem i zaopatrujemy wyściełką.

Pantofelek zaczynamy kroić od podeszwy, potem przykrawamy cholewkę z materiału i podszewki, dodając na szwy. Cholewkę z tyłu trzeba zeszyć i szew rozstebnować, wkładając dla sztywności między podszewkę, a materiał z samego tyłu kawałek grubego, giętkiego bristolu. U góry albo zakładamy materiał i podszywamy go podszewką, albo sfastrygowawszy materiał z podszewką, obejmujemy brzeg tasiemką dobraną do koloru pantofelków.

Mając przygotowaną cholewkę, którą, jeśli jest sukienna, można wyhaftować kolorowymi jedwabiami, przystępujemy do połączenia jej z podeszwą.

Można to robić dwojako; albo przyszywając na płask stebnówką, grubą igłą przyłożony wierzch do podeszwy, albo zszywając z zewnątrz okrętką i odwracając po zeszyciu. Wtedy należy dobrze rozdrapać szew i nakryć go miękką wyściełką, trochę szerzej krajaną jak podeszwa. Szyjąc, trzeba uważać, żeby nie zatracić okrągłości fasonu i nie porobić kantów.

Sukces plastyków pomorskich

Państwowa Komisja Zakupów dzieł sztuki do Zbiorów Państwowych — działająca pod przewodnictwem dyr. Dep. Twórczości Min. Kultury i Sztuki Juliusza Mieszkowskiego zakupiła, z odbywającej się obecnie dorocznej wystawy prac członków Związku Polskich Artystów-Plastyków Okręgu Pomorskiego — w Pomorskim Domu Sztuki w Bydgoszczy dzieła następujących artystów-plastyków pomorskich: **Stanisława Borysowskiego** „Pokój“, **Stanisława Brzęczkowskiego** (grafiki), **Henryka Czamana** — „Żniwa pod Kruszwicą“, **Konrada Dargiewicza** „Palacz“, **Brunona Gęstwickiego** „Skup zboża“, **Tadeusza Godziszewskiego** „Zakładanie fundamentów“ (gips), **Zofii Hermanowicz** „Jezioro Wadąg“, **Jana Ilkiewicza** „Konserwacja zabytków“, **Cezarego Kowalskiego** „Analfabeci“, **Edwarda Kuczyńskiego** (drzeworyt), **Stanisława Łuczaka** „Mały malarz“, **Narębskiej-Dębskiej** „Nowy most“, **Tymona Niesiołowskiego** „Portret Chopina“, **Teodora Nowaka** „Pierwsze zboże dla państwa“, **Bronisława Nowickiego** (drzeworyt), **Ryszarda Siennickiego** „Edzio Miaższygrosz — czternaste dziecko osadnika wojskowego“, **Hieronima Skurpskiego** (rysunki), **Mariana Turwida** „Portret Wojciecha Czapczyka“ i **Stefana Wojciechowskiego** „Przystanek autobusowy“.

ODBUDOWA STOLICY — DZIEŁEM CAŁEGO NARODU!

RADIO

PIĄTEK, 30 MARCA 1951 R.

5.00 Początek audycji. 5.03 Sygnał czasu. 5.05 Wiadomości poranne. 5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert dla świata pracy. 5.58 Stan pogody. 6.00 Wiadomości poranne. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Koncert. 6.45 Program dnia. 7.00 Dziennik poranny. 7.20 Wszechnica Radiowa. 7.40 Muzyka. 7.55 Wiadomości poranne. 8.00 Przerwa. 11.50 Głos mają kobiety. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Arie i pieśni włoskie w wyk. J. Larzaca. 12.30 Audycja dla wsi. 12.45 Na swojską nutę. 13.15 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Audycja dla klas I i II. 13.50 Grieg — Sonata c-moll na skrzypce i fortepian. 14.30 Muzyka ludowa i jej odbicie w muzyce artystycznej. 14.50 Muzyka rozrywkowa. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Koncert solistów. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.15 Orkiestra Rozgłośni Szczecińskiej. 17.45 Felieton. 18.45 Piąty fragment opowiadania W. Dunarowskiego pt. „Rodzinne sprawy Miazgów — Bdg. 19.00 Wszechnica Radiowa. 19.20 Koncert krakowskiej orkiestry P. R. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Koncert masowy. 21.15 Audycja oświatowa. 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 Audycja literacka. 22.15 Koncert. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka symfoniczna. 23.55 Program na dzień następny. 24.00 Zakończenie audycji, hymn

HUMOR



— Czyżby pan zapomniał, że jestem fakirem. (Regards, Paryż)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Prenumerata pocztowa 3.60 zł. przez roznosiciela 3.90 zł miesięcznie Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY. — WYDAWCA: SPÓŁDZ. WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA“, WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16 ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 I 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 1.50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10 80 zł. za tekstem 4 50 zł. nekrologi 3,— zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30.— zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem) W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy — Konto PKO „IKP“ nr VI 140.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka“, Warszawa, Śniadeckich 16, Oddział w Bydgoszczy, Czerwonej Armii 18, tel. 18-99, 33-41 i 33-42

E-II11601